

Jesteśmy Królestwem Boga

*„i uczyniłeś ich Bogu naszemu
królestwem i kapłanami,
a będą królować na ziemi.”*

Ap 5,10

Wykład spisany
Łódź, 26.02.2016r.

*Tak jak niebianie w królestwie Twoim istnieją,
tak, żebyśmy my byli także królestwem Twoim,
żebyś Ty był prawdą w nas i Ty rządził.*

***«Godzien jesteś wziąć księgę i jej pieczęcie otworzyć,
bo zostałeś zabity
i nabyłeś Bogu krwią swoją [ludzi] z każdego pokolenia,
języka, ludu i narodu,
i uczyniłeś ich Bogu naszemu królestwem i kapłanami,
a będą królować na ziemi».***

Apokalipsa św. Jana 5,9-10

Ale dla tego, który Ja jestem – Chrystus, przed matką i ojcem, przed braćmi i siostrami, a jednocześnie przed samym człowiekiem, tym który do Mnie woła, Ja w nim panuję i czynię go królestwem dla Ojca Mojego i czynię go kapłanem i czynię go tym, który rządzi nad całą ziemią.[...] Ojciec w nim panuje, który znalazł w nim miejsce swojego panowania, bo znalazł miejsce swojego królestwa, znalazł królestwo, w którym panuje i w którym wszystko co istnieje zgodnie jest z Jego Prawem. Są dary Ducha Świętego i owoce Ducha Świętego i prawa miłości i dziesięcioro przykazań i wszelkie Prawo doskonałe, które zgodne jest z Prawem Bożym, godne Boga. I miłosierdzie jest.

Nasze spotkanie jest w dalszym temacie grzechu pierworodnego, jednocześnie naszego miejsca w nim, a jednocześnie, że Bóg wyprowadza ze wszystkiego doskonałość. Nawet z tego co jest niedoskonałe i jest niedobre, ponieważ Bóg zezwala diabłu na kuszenie, to nie znaczy, że Bóg kusi człowieka, ale zezwala diabłu kusić człowieka, ale nie tyle ile diabeł by chciał, tylko tyle ile Bóg chce.

Ale diabeł nie wie, że Bóg pozwala diabłu kusić ile Bóg chce, bo diabeł ma informacje, że kusi ile chce. Więc diabeł działa w taki sposób, że nie ogranicza się w swojej pracy, tylko jest maksymalistą. Czyli maksymalną ma wydajność w kuszeniu, aby maksymalnie móc doprowadzić człowieka do świętości, nie wiedząc o tym.

Tutaj spójrzmy na Apokalipsę św. Jana rozdział 3 - List do Kościoła w Laodycei. Jak wiecie państwo, Laodycea, w okresie kiedy św. Jan pisał ten List, to było miasto bardzo bogate i były tam teatry i kina i były tam apteki i było to jedno z miast, które miało bardzo duży rozwój medycyny, głównie leki na oczy. I dlatego jest tam napisane też w Apokalipsie: kremu, maści na oczy żebyś widział. A rzeczywiście Laodycea była miastem bardzo dobrze rozwiniętym i rzeczywiście duże było bogactwo.

A w liście do Laodycei jest napisane, Bóg mówi do nich, aby oni się nawrócili, a oni mówią w taki sposób:

- Mamy dużo pieniędzy, wzbogaciliśmy się i niczego więcej nie potrzebujemy.

A Bóg mówi do nich w taki sposób:

- Nabądź u Mnie złota w ogniu palonego, abyś był bogaty i także szatę białą u Mnie nabądź, odziej się, aby twoja sromota, twoja nagość się nie objawiła, nie ukazała, nie było twoją sromotą.

Dzisiaj, gdy chcemy zobaczyć, gdzie jest Laodycea, to dzisiaj są tam ruiny, nic tam nie ma i tylko historia mówi o tym, że tam coś było, a tam nic nie ma. Po prostu jest wszystko zburzone, zdjęcia ukazują, że tam są po prostu ruiny, całkowite ruiny, właściwie nawet nie ma ruin, jest pustkowie, gdzie nie gdzie leży kamień jakiś tam, który mówi, że tam coś kiedyś istniało.

A Laodycei nie ma.

I dlatego Laodycea jest przedstawiona właśnie Bóg mówi: napisz List do Laodycei.

To mówi Ten, który jest początkiem stworzenia.

Ani nie jesteś zimny, ani gorący, letni jesteś.

A letnich z ust swoich wypluję.

Mówisz, że jesteś bogaty, że się wzbogaciłeś, że niczego już nie potrzebujesz.

A ty jesteś upadły i zniszczony i niczego nie masz.

Nabądź u Mnie złota w ogniu palonego, abyś się wzbogacił.

I tutaj proszę zauważyć - złoto w ogniu palone. Jeśli chcemy zrozumieć co oznacza „nabądź u Mnie złota w ogniu palonego”, to musimy zerknąć w Księgę Wyjścia rozdział 32 werset 20. I tam właśnie jest napisane; już wcześniej jest napisane, że lud długo oczekiwał na

Mojżesza, który poszedł na górę Synaj i mówi do niego:

- *nie wiemy co się z Mojżeszem stało, Mojżesz przepadł, nie ma go, a my chcemy jakiegoś Boga.*

Więc mówi do Aarona:

- *zrób coś, abyśmy mieli boga. My chcemy boga.*

A on mówi:

- *to przynieście w takim razie kolczyki, które nosicie w uszach, pierścionki, obrączki, wszystko inne przynieście, stopimy to i zrobimy cielca takiego ze złota, jakiego mieliście w Egipcie - Apisa.*

I przynoszą to złoto, stapiają to całe złoto, robią cielca. I Bóg, u którego jest Mojżesz mówi:

- *Twój lud się sprzeciwił Mnie. Teraz go całkowicie wytracę.*

A Mojżesz mówi:

- *Nie rób tego, bo będą się śmiali z Ciebie Egipcjanie, dlatego że wyprowadziłeś lud po to, żeby po prostu go zgładzić. Więc nie rób tego, ponieważ nie będzie to dla Ciebie dobre.*

Więc mówi Bóg:

- *Dobrze, to nie zrobię tego, ale musisz kark mu ugiąć. Zejdź na dół i kark mu ugnij.*

Schodzi i widzi, że zbudowali cielca. I rozbija tablice na ziemi – Dziesięcioro Przykazań – rozbija tablice na ziemi, jak było napisane: *nie napisane ręką Mojżesza, tylko napisane ręką samego Boga.*

To co było napisane, było napisane ręką samego Boga i językiem, którym Bóg mówi. Nie językiem Mojżesza, tylko językiem, którym Bóg mówi, językiem Boga i Bóg sam pisał te tablice, te przykazania.

Mojżesz rozbija, widzi tego cielca i każe tego cielca, to złoto w ogniu spalić. I proszę zauważyć ciekawa sytuacja, każe to złoto w ogniu spalić i spalone złoto, z którego powstał popiół, każe wrzucić do wody i każe ludziom tą wodę pić. Ale każe pić tylko tym, którzy zgrzeszyli. Nie każe wszystkim pić, tylko tym, którzy zgrzeszyli, ci którzy sprzeciwili się prawdzie Bożej.

Czyli proszę zauważyć, złoto w ogniu palone służy nawróceniu, ale nawróceniu tych, którzy są uparci, którzy przeciwstawiają się Bogu, aby złoto w ogniu palone, które jest tym prochem, jak to jest powiedziane w Księdze Wyjścia rozdział 32 werset 20 - że jest prochem, który wrzucają do wody, aby tą wodę pijąc, aby następowała w nich jakaś transmutacja, obnażenie ich duszy, obnażenie ich postępu, obnażenie cierpienia duszy, które będą doznawali w sposób zmysłowy i fizyczny w swoim ciele. Czyli, aby doznali bólu swojej duszy tutaj i w tym miejscu i w tym czasie.

Czyli mówi Bóg do ludzi do Kościoła z *Laodycei: ty jesteś godzien ubolewania, ty jesteś ślepy i głuchy, niczego nie wiesz, nabaądź u Mnie złota w ogniu palonego, abyś był bogaty.*

Co to znaczy bogaty w tym przypadku? *Abyś był bogaty w miłosierdzie, abyś był bogaty w prawdę, abyś był bogaty w mądrość moją, abyś był bogaty w zrozumienie swojego przestępstwa i odstąpił od tego przestępstwa.*

W dzisiejszym czasie, gdybyśmy tak zastanowili się czym jest złoto w ogniu palone, to myślę, że moglibyśmy powiedzieć że to jest ormus, że to jest tzw. biały proszek złota, czyli tzw. złoto jednoatomowe.

I proszę zauważyć, ciekawą sytuacją jest to, że złoto jednoatomowe, czyli ormus, które jest pożądaniem wielu ludzi na ziemi, ponieważ daje człowiekowi pewnego rodzaju odgórną transmutację. Ale nie transmutację taką, że staną się nie wiadomo jacy cudowni, tylko poznają swoją sromotę, poznają swój upadek, **poznają cierpienie swojej duszy, którą sami dręczą. Nie zdają sobie sprawy, że po to biorą to złoto, aby w rezultacie poznali, że jedynym ratunkiem jest tylko Chrystus.**

Czyli uciekając od Chrystusa, kierują się ku złocie w ogniu palonym, aby poznali swoje cierpienie ogromne, dotarli jednocześnie do mocy duszy, a jednocześnie dotarli do cierpienia, które zadają swojej duszy i aby uświadomili sobie, że jedynym ratunkiem jest Chrystus, który dusze ożywia i daje im siłę.

Więc śmieszna sytuacja jest i ciekawa też, dlatego że w Księdze Wyjścia jest to ukazane, że każe Mojżesz pić wodę ze złota, z prochu, ze złota palonego tym, którzy się sprzeciwili Bogu, ci którzy po prostu wybrali fałszywego boga, aby poznali cierpienie, które zadają swojej duszy i żeby mogli się nawrócić. I wiemy, czytamy w dalszej części, że cierpią ogromnie z powodu tego, cierpią katusze i bóle ogromne i wielu umarło z powodu cierpienia, które sobie zadali, które zadali sobie, a złoto w ogniu palone dało im tą świadomość.

Więc tutaj rozumiemy tą sytuację, że złoto w ogniu palone jest potrzebne właśnie Kościołowi z Laodycei. Nie dlatego, że on trwa w Bogu, tylko dlatego, że on w Bogu właśnie nie trwa, że mówi w ten sposób: *jestem bogaty, wzbogaciłem się, niczego nie potrzebuję.*

I Bóg mówi:

Ty jesteś upadły, ty jesteś zniekształcony, zniszczony, to ty jesteś tym, który nie rozumie nie wie, ślepy, głuchy. Nabądź u Mnie maści do oczu, abyś widział, kup złota w ogniu palonego, abyś stał się bogaty, weź ode Mnie szatę białą, abyś się przyodział, aby nie było widać twojej golizny, a Moje drzwi są cały czas otwarte dla ciebie, czyli mam dla ciebie miłosierdzie.

Ale czy ty dla siebie masz miłosierdzie?

Daję ci złota w ogniu palonego, abyś miał dla siebie miłosierdzie, abyś poznał jak daleko jesteś oddalony od siebie.

Więc złoto w ogniu palone to nie jest pewnego rodzaju jakby wartość ziemską, na której można się wzbogacić. To jest wartość, w rozumieniu oczywiście ewangelicznym, to jest wartość, która ma przybliżyć człowiekowi upadek duszy, aby mógł poznać swoje cierpienie.

I rzeczywiście tak się dzieje, bo tak to złoto rzeczywiście działa. Otwiera w człowieku to,

czego rozum nie jest w stanie pojąć, daje człowiekowi poznanie jego duchowego oddalenia i ból w całym duchu istnieje. I cierpi człowiek z powodu tego, co nie mógł widzieć w sposób zwyczajny. To to złoto daje mu to poznanie, ale nie po to, aby on się poczuł lepiej, tylko po to, żeby się poczuł gorzej. A gdy się gorzej czuje, aby mógł się poczuć lepiej - wzywając Boga, aby go uratował.

Więc tutaj dalej przejdziemy do Ewangelii według św. Marka rozdział 10, który mówi także o pewnym podobieństwie do złota w ogniu palonego. To jest Ewangelia według św. Marka rozdział 10, która mówi o bogatym młodzieńcu, który ma to złoto także, jest bogatym młodzieńcem, który przychodzi do Jezusa Chrystusa. Dowiedział się, że jest nauczyciel w jego okolicy, więc poszedł do Jezusa Chrystusa i mówi do Niego:

- *Nauczycielu, powiedz mi co mam czynić, aby wejść do królestwa Bożego.*

I tą Ewangelię troszeczkę inaczej powiem, aby uwypuklić pewne bardzo istotne aspekty w tej Ewangelii.

- *Powiedz mi co mam czynić?*

I Jezus Chrystus spojrział głęboko w serce młodzieńca i zobaczył, że nie wypełnia przykazań. I już wie, co ten człowiek ma czynić, aby mógł wejść do królestwa Bożego. I Jezus Chrystus mówi temu młodzieńcowi:

- *Wypełniaj przykazania.*

A młodzieniec co mówi?

- *Wypełniam je od moich młodzieńczych lat.*

Czyli bardziej jest ufny sobie niż Chrystusowi.

I tu jest ta sama sytuacja u św. Piotra.

Jezus Chrystus mówi do św. Piotra:

- *Zanim raz kur zapieje, ty się trzy razy Mnie zaprzesz.*

A św. Piotr mówi:

- *To jest niemożliwe. Ja jestem tutaj Tobie oddany tak bardzo, że dzisiaj zapewniam Cię że tak się nie stanie.*

Jezus Chrystus mówi:

- *Zanim kur zapieje raz, ty się trzy razy Mnie zaprzesz.*

No i sytuacja jest rzeczywiście. Jezus Chrystus jest pojmany i św. Piotr jest w tej sytuacji – raz się zapiera, drugi raz się zapiera i trzeci raz się zapiera, kur pieje i sobie przypomina słowa Jezusa Chrystusa, spogląda na Jezusa, a Jezus patrzy na niego, nie karcąc go wzrokiem, tylko mówiąc **ufaj Mi, a nie sobie**, *Ja jestem i jesteś wsparciem dla Mnie, Ja cię nie oceniam, ale pamiętaj, że trzymam cię, abyś nie został utracony.*

I tutaj młodzieniec mówi:

- *Wypełniam przykazania.*

A Jezus Chrystus wtedy do niego mówi w taki sposób:

- *Jeśli wypełniasz przykazania, to znaczy, że jesteś gotowy pójść za Mną. A żeby pójść za*

Mną, w takim razie sprzedaj wszystko co masz, rozdaj biednym i chodź za Mną.

I młodzieniec odszedł smutny, bo był bogaty. Nie chciał iść za Jezusem Chrystusem, bo to było za kosztowne. Za kosztowne było pójście za Jezusem Chrystusem, za dużo by stracił, a właściwie wydawałoby mu się, że wszystko by stracił.

I dlatego proszę zauważyć, ta Apokalipsa: nabądź u Mnie złota w ogniu palonego, abyś był bogaty.

Ale ten młodzieniec nie chce nabyć u Jezusa Chrystusa złota w ogniu palonego, ponieważ nie jest zdolny do tego, ponieważ **przykazania, które wypełnia, one są tylko powierzchowne, one nie doprowadzają go do prawdziwej natury prawdy.**

I proszę zauważyć, ta Ewangelia dalej brzmi w taki sposób - Jezus Chrystus wtedy patrzy na młodzieńca i wywodzi naukę dla uczniów. Mówi w taki sposób:

Łatwiej jest przejść wielbłądowi przez ucho igielne; można tutaj wielbłąda też zamienić na linę cumowniczą kutrów do pachółków i można było też powiedzieć: łatwiej jest tą linę cumowniczą przenizać, przeciągnąć przez ucho igły, którą szyjecie sieci.

I oni trzymając grupą linę jak przegub ręki i patrzą w oczko maciupęć swojej igły mówią:

- Jak to jest możliwe? Przecież to jest nie możliwe, aby tą linę przecisnął przez ten otwór.

Ta sama sytuacja jest: łatwiej jest przejść wielbłądowi przez ucho igielne, ucho igielne czyli mała furtka w mieście, ale jakby się tak rozpędził, to może ten wielbłąd by przeleciał.

Ale jeśli chodzi o linę, ciężko by było ją przełożyć przez ucho.

Dlatego tak mówię, ponieważ w języku semickim, z tego co niektóre źródła mówią, że lina cumownicza, a jednocześnie i wielbłąd, pisze się tak samo, tylko w zależności od kontekstu można inaczej to użyć.

I tutaj Jezus Chrystus mówi:

- Łatwiej jest przejść wielbłądowi przez ucho igielne, niż bogatemu wejść do królestwa Bożego.

I wtedy św. Piotr się odzywa:

- My właśnie pozostawiliśmy wszystko. Ten młodzieniec nie mógł tego zrobić, nie chciał, bo był bogaty. A my właśnie to zrobiliśmy, czyli my pozostawiliśmy wszystko i poszliśmy za Tobą.

I wtedy Jezus Chrystus, patrząc na uczniów mówi takie słowa, co to oznacza i jakie ma skutki to, co oni uczynili, bo uczynili to dla Chrystusa. I mówi:

- Nikt nie pozostawia z powodu Mnie i Ewangelii; z powodu Mnie czyli Syna Bożego, Słowa Żywego, i Ewangelii, czyli Dobrej Nowiny, życia przyszłego z niebianami; nikt nie pozostawia z powodu Słowa Żywego i z powodu niebiańskiego życia, czyli Ewangelii Dobrej Nowiny, domów, pól, matki, ojca i różnych innych rzeczy, aby nie otrzymać ich stokroć więcej, stokroć więcej domów, pól, matki, ojca w prześladowaniach i życia wiecznego w przyszłym życiu.

Czyli to jest porównanie do złota w ogniu palonego, czyli złoto w ogniu palone oznacza,

gdybyśmy powiedzieli w ten sposób:

- Panie Boże daj tym wszystkim ludziom złota w ogniu palonego, abyś mógł ich poznać do głębi i żeby oni mogli poznać Ciebie do głębi, abyś Ty ujawnił im ich zależności, ich sromotę, ich cierpienie, ich przywiązanie, ich trudy, których mówią, że nie mają.

I że tylko Ty możesz ukazać tą prawdę, to właśnie daj im złota w ogniu palonego, czyli przeniknij ich swoim spojrzeniem aż do szpiku kości i objaw im, że mają to czego mówią, czyli że mają związek z tym światem, mają ograniczenia, mają słabości, których mówią, że nie mają, przeniknij ich i ukaż im ich słabości, ukaż im ich związki, ukaż im to, czego mówili, że nie mają, a jednak mają.

Ukaż im, że mimo że się modlą, się nie modlą, ukaż im mimo że mówią, że nie są związani ze złem, ukaż im że są, aby mogli stać się bogatymi w miłosierdzie, w Twoją obecność, w Twoją radość, żeby byli bogatymi Tobą i żeby mogli stać się niebianami i żeby mogli mieć pełen udział w niebiańskim życiu.

I tutaj dalszy aspekt właśnie daj im złota, zakup u Mnie złota w ogniu palonego, abyś stał się bogaty.

Czyli przeniknij mnie do szpiku kości i skrusz moje kości i spraw, aby były radosne ze swojego skruszenia, ożyw we mnie moje serce, daj mi serce nowe, stwórz we mnie ducha nieśmiertelnego, naucz mnie dróg swoich – czyli Dawid tak woła – daj mi złota w ogniu palonego, przeniknij mnie, bo zgrzeszyłem i przeniknij mnie, abym mógł Ciebie ponownie pragnąć, ponieważ serce moje odrętwiało i pragnąć Ciebie nie mogę i cierpię z powodu braku pragnienia Ciebie, jestem jak kołek drewniany, a chciałbym trwać żywą naturą zdolną do kochania Ciebie, naucz mnie dróg swoich, spraw aby najlepszą ofiarą dla Ciebie było moje serce pokorne i duch oddany – to mówi Psalm 51 – Dawid.

I tutaj patrzemy dalej – Apokalipsa św. Jana rozdział 5 werset 9 i 10 – jest napisane, są takie słowa:

Ty jesteś godzien otworzyć pieczęcie, ponieważ nabyłeś dla Boga swojego i naszego, dla Boga swojego ludzi z każdego pokolenia, plemiona, języka i narodu i uczyniłeś ich królestwem.

*Czyli my wszyscy, cała nasza natura wewnętrzna, cały nasz duch, cały nasz umysł, cała nasza wewnętrzna natura musi stać się królestwem panowania Boga. Królestwem, czyli to musi wszystko należeć do Niego. I właśnie to jest napisane: *uczyniłeś ich królestwem i kapłanami, którzy rządzą na tej ziemi.**

I tutaj chcę powiedzieć o tym co to oznacza, może nie tyle co oznacza, ale chcę przedstawić Modlitwę Pańską, która otwiera przed nami nową przestrzeń, nową naturę całkowicie, głębszą naturę, która mówi w taki sposób:

Ojciec nasz, który jesteś w niebie.

Święć się Imię Twoje, abyśmy się stali królestwem dla Ciebie.

Tak jak niebianie w królestwie Twoim istnieją, tak, żebyśmy my byli także królestwem

Twoim i żebyś Ty był prawdą w nas i Ty rządził.

I tak jak niebianie radują się z woli Twojej, aby w królestwie, którym jesteśmy, aby wola Twoja panowała.

Tak jak niebianie spożywają chleb Twój, abyśmy my w królestwie Twoim mieli pod dostatkiem chleba Twojego, którym Ty sam nim jesteś.

Tak jak niebianie cieszą się Twoim miłosierdziem i miłosierdziem obdarzają, tak abyśmy my byli tak samo miłosierni w królestwie, którym nas uczyniłeś i stali się kapłanami, którzy wolę Twoją tylko wypełniają.

I tak jak niebianie cieszą się nieustannie Twoją opieką, tak żebyśmy my, którzy stajemy się królestwem Twoim, nieustannie cieszyli się opieką Twoją, która nieustannie nas bierze w swoje ramiona.

I tak jak niebianie radują się z potęgi Twojej obecności i mocy, gdzie zło nie ma dostępu, tak abyśmy my jak niebianie czuli się radośni i spokojni, gdzie zło nie ma dostępu, bo staliśmy się królestwem Twoim.

Uczyniłeś ich królestwem dla Mnie, uczyniłeś ich królestwem i kapłanami na tej ziemi.

Więc jest zasada bardzo prosta. Ci którzy przymnażają Chrystusowi chwały, Jemu, Jezusowi Chrystusowi chwały, temu że nas wykupił i Jego krwi, którą nas wykupił, o której jest napisane w Apokalipsie św. Jana rozdział 9:

Ty nabyłeś krwią swoją ludzi ze wszystkich pokoleń, ludów, języków i narodów.

I ci, którzy przymnażają chwały krzyżowi, na którym stało się odkupienie i przymnażają chwały samemu zmartwychwstałemu Jezusowi Chrystusowi - są kapłanami, są królestwem i kapłanami.

I to nie jest, nie są królestwem i kapłanami w wyniku jakiejś ceremonii, tylko w wyniku prawdy wynikającej z obecności Chrystusa, który czyni ich królestwem swoim, a przez to kapłanami dlatego, ponieważ nie ma w nich swojej woli, ale Boża wola w nich znalazła swoje miejsce i w pełni ona rządzi całym światem. I w pełnym udziale staje się tenże Synem Bożym, w którym światłość emanuje, światłość Boża, święte Imię, które czyni człowieka królestwem Boga, królestwem.

I tutaj w tym momencie dochodzimy do świadomości tej, pytanie zadajemy bardzo ciekawe i rzeczowe.

W V wieku chrześcijaństwa, czyli w 418r w Synodzie w Kartaginie została uchwalona nowa decyzja, która przedstawia, że chrzest nie może inaczej wyglądać jak tylko tak, że człowiek musi uznawać zwierzchnictwo Adama, czyli musi uznawać, że Adama ma, nie że krew go wykupiła Chrystusowa, że ma Adama i ma grzech pierworodny i musi uznawać, że wcale Chrystus krwią swoją go nie uwolnił z tego grzechu pierworodnego.

Bo jeśli uznaje, że Chrystus go krwią swoją uwolnił z grzechu pierworodnego i

uznaje, że Adam został całkowicie już usunięty, czyli zwierzchność Adama została usunięta przez zwierzchność Nowego Adama, czyli Chrystusa - kto tak uważa musi zostać ekskomunikowany z kościoła, bo kościół nie chce takich ludzi, którzy uważają, że nie Adam jest na szczycie i że nie Adam w dalszym ciągu rządzi grzechem swoim pierwotnym.

I pytamy się dalej, to w takim razie pytanie brzmi w taki sposób:

To czy wszyscy ludzie, wszyscy święci, którzy istnieli do tego czasu i chrzcili się całkowicie inaczej, bo chrzcili się w imię Jezusa Chrystusa i Trójcy Przenajświętszej, w imię świętej krwi, tak jak w imię Chrystusa, który ich odkupił. I tak jak św. Paweł mówi, zanurzali się w śmierci Chrystusa ożywczej, aby mieć z Nim razem odkupienie, z Nim umrzeć i z Nim mieć odkupienie.

Żeby umarło wszystko to, co jest wynikiem grzechu i żeby istniał w człowieku Chrystus, to znaczy, że wszyscy ci, którzy chrzcili się chrztem nie takim, który jest chrztem z Kartaginy, właściwie co się z nimi stało? Czy oni są heretykami? Czy oni do piekła trafili?

Czy oni są tymi, którzy nie są w ogóle świętymi?

Bo na to wygląda, że jeśli tylko dobrymi są ci, którzy się chrzczą tak, jak w Kartaginie, to co się stało z tamtymi wszystkimi? Czy zostali może w jakiś sposób, no nie wiem, nie mam pojęcia co mogło się z nimi stać?

Jeśli podejmiemy tą świadomość, że jedynym chrztem właściwym jest to co się stało w 418 roku, a każdy inny jest niedobry, co jest powiedziane pod karą ekskomuniki, to myślę, że chyba trzeba podjąć decyzję, że wszyscy święci, którzy byli wcześniej są ekskomunikowani z kościoła, ponieważ nie są w tym nurcie i nie są w tej doktrynie, która uznaje jedynie tych ludzi, którzy właśnie tak myślą. Jeśli ktoś myśli inaczej, automatycznie jest ekskomunikowany, więc prawdopodobnie wedle tego zamysłu oni także są ekskomunikowani.

I myślę, że rzeczywiście tak jest, że są ekskomunikowani do kościoła prawdziwego, do kościoła, który wyznaje Jezusa Chrystusa jako Zbawcę, jako tego, który krew, Jego krew święta odkupiła.

Więc w takim razie czym jest dzisiejszy kościół? Jeśli tamten kościół jest inny i dzisiejszy jest inny? Że rota chrztu dzisiejszego wyklucza ich świętość, ponieważ nie poczytywali sobie grzechu pierwotnego, wręcz uważali, że go nie mają?

Więc w takim razie są ekskomunikowani, czyli nie należą do kościoła można powiedzieć dzisiejszego, który uznaje zwierzchność Adamową, czyli do kościoła Adamowego.

I tutaj tak myśląc, rzeczywiście jesteśmy w takiej sytuacji dziwnej, no bo rzeczywiście co się stało z tamtymi świętymi, jeśli oni zostali uznani za heretyków? Zostali ekskomunikowani z tego powodu, ponieważ nie poczytywali sobie grzechu pierwotnego, ponieważ uznawali Chrystusa Pana, jako tego, który krwią ich wykupił, a nie chrzcili się w taki sposób, że to kościół grzech pierwotny usuwa. Oni tak nie myśleli.

Więc widzimy, że istnieją dwa kościoły - kościół przed poczytaniem sobie grzechu pierwotnego i kościół po poczytaniu sobie grzechu pierwotnego.

Więc dzisiejszy kościół jest inny niż kościół ówczesny. Inny. **Ponieważ dzisiejszy sobie poczytuje grzech pierworodny i uznaje Adama i kościół jako ten, który uwalnia z grzechu, a tamten uznawał nie kościół, który uwalnia z grzechu pierworodnego, tylko samego Chrystusa. Więc jest chrześcijaństwo do 418 roku i po 418 roku.**

Czyli są dwa kościoły. Tamten kościół uznawany jest przez dzisiejszy kościół, z tego zapisu, jako hereetycki, a dzisiejszy uprawniony, dlatego bo uznaje kościół, jako wyzwoliciela z grzechu pierworodnego, nie Chrystusa. Ale nie mówię, że nie uznaje, tylko mówię, że jest tak napisane i to jest wiążące.

Oczywiście dziwną sytuacją jest to, że ogólnie mówimy, że Chrystus jest naszym wyzwolicielem, ale w momencie, kiedy się wyrzekamy już Go na początku, to gdzieś jest kłamstwo.

A kłamstwo nie pochodzi od Chrystusa, bo Chrystus nie jest kłamcą. Gdzieś jest kłamstwo, że jeśli mówią: chrzest odpuszcza mi grzech pierworodny, czyli kościół odpuszcza mi grzech pierworodny. Czy Chrystus mi odpuszcza grzech pierworodny? Ogólnie mówią: Chrystus mnie wyzwolił i grzech odpuścił, ale uznaję jednak, że kościół to zrobił nie Chrystus. Więc gdzieś jest kłamstwo.

1 List św. Jana rozdział 2 werset od 17 do końca mówi właśnie, że Chrystus zezwolił na takie postępowanie ówczesnych ludzi, aby okazało się kto jest prawdziwy i kto nie jest prawdziwy, aby poddać próbie wszystkich tych, którzy są odważni w Chrystusie, albo ci którzy idą nie mając świadomości, zrozumienia i Ducha Świętego, w ogóle nie chcą poszukiwać i poznawać.

Tam jest napisane, że to wszystko jest uczynione, czyli grzech pierworodny został poczytany właśnie w 418 roku, tylko po to, aby okazać kto kieruje się prawdą, a kto kieruje się fałszem.

Prawdą natomiast kieruje się ten, który wierzy w Chrystusa, który On odpuścił grzech pierworodny i że go nie mamy już od 2000 lat. Bo jakżeż on może być? Musiałby Chrystus abdykować. Ale Chrystus nie abdykuje, bo jest żywy i wieczny. Mówi o tym do kościoła w Filadelfii:

*Oto Ja, który otwieram i nikt nie zamknie,
Oto Ja, który zamykam i nikt nie otworzy,
Oto Ja, który daję tobie w darze drzwi otwarte,
Których nikt nie zamknie
I daję tobie ludzi z synagogi szatana,
Którzy mówią że są żydami, nimi nie są, nie będąc.*

Co to oznacza tutaj? Żydami, czyli wierzącymi. Mówią, że są wierzącymi, nie będąc wierzącymi, ponieważ **wierzący to jest ten, który uznaje Chrystusa Pana za Zbawiciela i Jego świętą krew i w Nim się chrzci.** To On, w Nim się chrzci, jest dokładnie napisane: w

Nim się chrzci. W Nim, nie w Adamie, ale w Nim, w Chrystusie się chrzci, w Chrystusie się zanurza.

Co to znaczy chrzest, w Nim się chrzci?

W niektórych wersetach jest napisane: przyoblec się w chrzest, przyobleczenie w chrzest, czyli przyodziać się w Chrystusa.

Dlatego **przyodziani w Chrystusa, to są ci, którzy uznają Chrystusa za swojego Zbawiciela, oni się przyodziewają w Niego, a On w nich działa**. Są przyodziani w Jego zwycięstwo, w Jego prawdę, w Jego doskonałość, a jednocześnie w Jego ożywczą śmierć. Ta śmierć nie jest śmiercią zabijającą, dlatego bo św. Paweł mówi w 1 Liście do Koryntian rozdział 15 werset 55:

Gdzież o śmierci twój oścień.

Czyli gdzież śmierci twój grzech pierworodny, którym uśmierciłaś człowieka, gdzież? Nie ma już go, ponieważ Chrystus go usunął.

Więc dzisiejszy świat w rękę śmierci wciska oścień, aby miała czym człowieka zabijać.

Chrystus go wyjął, zabrał jej i nikt nie może jej tego ościenia dać. Człowiek sam się udrećza.

Jest następna sytuacja. Proszę zauważyć, w ostatnich zapisach synodalnych jest napisane w taki sposób, że Jeremiasz jakoby przyczynił się do obalenia pierwszego przykazania i udowadnia się, że to Jeremiasz przyczynia się do tego, że pierwsze przykazanie wcale nie jest właściwe, że nie pochodzi od Boga, bo ono po prostu jest nie właściwe i ukazuje się Boga jako tego, który jednak gdzieś tam jest kłamcą po drodze.

Ale Bóg nie jest kłamcą, wszystko co od Boga pochodzi jest prawdą. Więc jak można Jeremiasza, jego wersety, jego słowa wykorzystywać do tego, aby udowadniać, że druga część pierwszego przykazania z Księgi Wyjścia w ogóle nie jest prawdziwa i nie powinna w ogóle mieć miejsca, czyli usuwanie z zapisu i ze stosowania pierwszego przykazania, drugiej części, która mówi w ten sposób:

Bóg jest zazdrosny i za postępowanie ojców, w taki sposób, że czynią sobie bałwochwalcze obrazy i rzeźby i nie są Jemu oddani, będzie karał dzieci do trzeciego i czwartego pokolenia. Natomiast, gdy ojcowie będą chwalić Boga, to będzie wychwalał ich do tysięcznego pokolenia.

To zostało całkowicie uchylone, usunięte pod jakoby pretekstem, że Jeremiasz udowodnił, że pierwsze przykazanie wcale nie pochodzi od Boga, tylko jest nieprawdziwe, niewłaściwe, że takiego czegoś nie ma, że to jest nieprawda, żadne pokolenia nie istnieją.

Czyli to tak, jakby Jeremiasz, prorok Boży, który przyszedł, przyszedł prorokować przeciwko Dziesięciu Przykazaniom, głównie szczególnie pierwszemu przykazaniu, które Mojżesz przyniósł z góry Horeb, jako przykazania, na których zbudowane są prawa i prorocy, przyszedł aby po prostu obalić to prawo.

Zresztą nie jest powiedziane tutaj coś, co jest wysane z palca, ponieważ jest na stronie

Episkopatu bardzo wyraźnie to przedstawione, że właśnie Jeremiasz jest użyty do tego, aby przykazanie pierwsze zostało obalone pod jakby można powiedzieć udowodnieniem kłamstwa, które tam jest zawarte.

Dziwna rzecz, że prorok Jeremiasz do tej pory był w porządku, on zawsze jest w porządku. Ale dzisiaj co się dzieje? Dlatego powiedziałem, ponieważ tam jest udowodnione, że nie istnieją żadne obciążenia pokoleniowe, że nie ma takiej sytuacji, że za złe postępowanie ojca, będą dzieci cierpiały do trzeciego i czwartego pokolenia, takiego czegoś nie ma. I nie ma, że za dobre postępowanie ojca, Bóg będzie chwalił człowieka. To zostało usunięte jako nie istniejące, że to jest nieprawda, Bóg nikogo nie będzie chwalił za cudze dobro i nie będzie też karał dzieci za złe postępowanie ojca.

I tutaj sytuacja właśnie tego rodzaju, że z wyjątkiem grzechu pierworodnego. Czyli nie ma w ogóle żadnego dziedziczenia, bo ono nie istnieje, tylko jest dziedziczony grzech pierworodny.

I dosyć ciekawa to jest sytuacja, ponieważ do V wieku grzech pierworodny po prostu nie istniał. **A od V wieku pod nakazem ekskomuniki zmuszony został człowiek do tego, aby poczytywać sobie grzech pierworodny, jeśli chce pozostać w tym kościele, który jest innym kościołem niż ten kościół do V wieku, ponieważ do V wieku chrzcili się ludzie całkowicie w Chrystusie, a teraz muszą to robić w Adamie.**

Ale dalej chcę powiedzieć. I ten grzech pierworodny przedtem nakazywany, mimo że nieistniejący, dzisiaj jak czytamy w liście synodalnym, gdzie jest napisane, że chyba papież Paweł VI ukazuje i chyba też późniejszy, ukazuje się że grzech pierworodny stał się już całkowicie grzechem dziedzicznym, pokoleniowym. Stał się dlatego, ponieważ pod nakazem ludzie go sobie poczytywali i dzieciom też go poczytywali i tak to poczytywanie sobie istnieje aż do dzisiaj.

Ale tutaj nie ma nic tego złego, z czego by Bóg dobra nie wywiódł.

I tutaj chcę powiedzieć o tym dobru, które Bóg wywodzi z tego wszystkiego, że grzech pierworodny został pod nakazem ekskomuniki poczytany, tworząc tzw. kościół Adamowy.

Bo jeśli wcześniej istniał Chrystus i kościół Chrystusowy, bo ludzie się chrzcili w Chrystusie, czyli oblekali się w Chrystusa, a zostało to zakazane od V wieku i musieli się ludzie chrzczyć w Adamie. No to jest tak, jednocześnie czytamy, że jest to jednak kościół Adamowy, a nie Chrystusowy, bo jest powiedziane: jeśli ktoś uważa, że chrzest nie znosi grzechu pierworodnego, który nabył od Adama i tak chrzci dzieci, to chrzest jest nieważny i musi być ekskomunikowany, jeśli kto uważa, że dzieci rodzą się bez ciemności, którą ze zrodzeniem otrzymują, to jest też ekskomunikowany.

Ale znowu patrzymy na Ewangelię według św. Jana rozdział 1 werset 9:

Prawdziwa światłość oświeca każdego człowieka, który na ten świat przychodzi.

To w takim razie, co przez zrodzenie się dzieje? Czy prawdziwa światłość ich oświeca? Czy ciemność ściąga ją na siebie z powodu Chrystusa, który ich nabył?

Chrystus nie jest ciemnością, jest światłością.

I gdy uświadamiamy sobie tą całą sytuację, że grzech pierworodny został poczytany w owym czasie przez lęk, przez lęk przed utratą stada. Dlaczego mówię stada?

Dlatego, że ten zapis jest tak napisany, aby wyzwolić odruch stadny w człowieku. **Jest to działanie prosto na mózg gadzi, działanie na odruchach;** na odruchach, które z góry są wiadome dokładnie jakie będą.

Odruchy gadzie są po prostu odruchami, dlatego jest tzw. behawioryzm, bo behawioryzm opisuje odruchy od dawna znane i wiadomo dokładnie jaki będzie odruch, gdy będzie takie działanie.

Dlatego nie trzeba nieustannie ustalać jakie są odruchy behawioralne, ponieważ one zostały ustalone już dosyć dawno, około 100 lat temu, i one się nie zmieniają, one są takie.

I dlatego dokładnie wiadomo co się dzieje po naciśnięciu guzika, co się będzie działo, naciśnąłeś ten guzik, wiadomo co się będzie działo, a naciskając jeszcze tamten guzik, też wiadomo co się będzie działo.

Więc na tej zasadzie behawioralnej tak jest opracowana ta rota, aby uzyskać konkretny zysk, wiadomo przez wiedzę jaki odruch zostanie uzyskany - czyli pojawi się lęk przed utratą stada.

Więc jest to podobna sytuacja do młodzieńca - wolał pozostawić Chrystusa niż pieniądze swoje.

I dzisiaj jest taka sama sytuacja. Wolał ludzie, nie wszyscy oczywiście, bo tu chodzi o inną sytuację, chodzi o owoce i dary Ducha Świętego - męstwo - wolał pozostać w stadzie, niż zostać bez stada, czyli odruch behawioralny.

Czyli odruchy się nie zmieniają, **odruchy behawioralne są stałymi odruchami i te odruchy można wykorzystywać i zresztą wykorzystuje się te odruchy do manipulowania społeczeństwem w sposób socjologiczny, psychologiczny i behawioralny.** Dokładnie wiadomo jaki będzie odruch, ponieważ odruchy behawioralne są na zasadzie „gadziej”, a to jest konkretny odruch - działanie i biofeedback.

I tutaj spójrzmy na grzech pierworodny. **Gdy uświadamiamy sobie, że Jezus Chrystus nas wykupił, że to Jego święta krew nas wykupiła, że On sam, Jego święta krew, krzyż na którym nastąpiło odkupienie i Jezus Chrystus zmartwychwstały** objawił właśnie to, że Ojciec mu to objawił, że od Ojca pochodzi, że Ojciec Go ożywił, Ojciec i w Ojcu jesteśmy ożywiani - **więc musimy się chrzcić w Chrystusa, który jest zjednoczony z Ojcem, ponieważ to On jest mocą ożywczą.**

W tym momencie, kiedy sobie uświadamiamy, że grzech pierworodny jest grzechem pokoleniowym. Ale on się stał pokoleniowym, nie był grzechem pokoleniowym.

Grzech pierworodny nie był grzechem pokoleniowym, bo grzech pierworodny jest grzechem Adama, czyli grzechem człowieka wynikającym ze sprzeciwienia się Bogu w duszy swojej. Nie jest to grzech pokoleniowy, tylko grzech Adama samego, który spadł na człowieka.

Jak to powiedział św. Paweł: a i pod grzechem tym są ci, którzy wcale nie postępowali podobnie do Adama, nie mieli ku temu żadnych przesłanek, ale są też w tym grzechu, ponieważ nadrzędność Adama jest nad każdym człowiekiem na ziemi. I w ten sposób grzech pierworodny spadł na wszystkich tych, którzy zasłużyli i tych którzy nie zasłużyli.

I Jezus Chrystus wykupił wszystkich - tych którzy zasłużyli i tych którzy nie zasłużyli, ponieważ nie z winy swojej w tym grzechu są, ale z winy Adamowej. I Jezus Chrystus przez posłuszeństwo doskonałe usuwa zwierzchność Adama i sam staje się władcą nad ludem:

Nabyłeś krwią swoją dla Mnie, dla Boga swojego ludzi z wszelkich pokoleń, języków, plemion i pokoleń, i uczyniłeś ich królestwem dla Mnie.

Czyli uczynił to z powodu Boga, dla Boga, aby Bóg w nas mógł mieszkać, abyśmy my stali się Jego królestwem. Więc uczynił to dla Boga, bo Bóg tak zechciał, aby nikt nie miał grzechu pierworodnego, aby On mógł w nim mieszkać, w tym człowieku.

Grzech pierworodny powstał poza naszą świadomością, poza w ogóle pojmowaniem i rozumieniem, poza naszą świadomością. I został też usunięty poza naszą świadomością.

I chrzest, ten prawdziwy chrzest, który zanurza nas w Chrystusie; ponieważ ten, który nie chce Chrystusa nie ma też Ojca, a jeśli nie ma Chrystusa i nie ma Ojca, to nie ma też Ducha Świętego, z jednego bardzo prostego powodu, ponieważ Duch Święty pochodzi od Ojca i od Syna.

Więc kto nie chce Syna, to nie ma automatycznie Ojca, bo kto nie chce Syna, to też nie chce Ojca, a kto nie ma Ojca i Syna, nie ma też Ducha Świętego. Więc nie może mieć Ducha Świętego jeśli nie ma Syna i Ojca, a Syna nie uznaje jako swojego wyzwoliciela, tylko kościół, który wyjął spod prawa wcześniejszych ludzi, żyjących, chrzczących się w Chrystusie i uznał ich za tych, którzy muszą być ekskomunikowani, ponieważ nie chrzcili się zgodnie z obecnym rytym. Tak trzeba to zrozumieć, bo inaczej się tego zrozumieć nie da, bo byśmy się spytali:

A co z tamtymi? Jeśli oni to wszystko źle robili? Nie tak robili. To co z nimi?

I proszę zauważyć, **przymnażając, czyli wierząc, wiedząc i mając pełną świadomość, że Chrystus Pan jest jedynym wyzwolicielem,** uznając Jego jedyną sprawczą moc naszego wyzwolenia, z nakazu Ojca, mając tą świadomość przymnażania Jemu chwały, Jemu samemu, Jego krwi, krzyżowi na którym nastąpiło odkupienie i Jemu Zmartwychwstałemu, który objawia prawdziwą obecność Ojca w Nim, a jednocześnie naszą przyszłość. Bo to ciało zmartwychwstałe Jezusa Chrystusa, nowe ciało odzwierciedla nasze przysze, powoduje to bardzo ciekawą sytuację.

Obciążenie pokoleniowe, czyli to o którym mówi przykazanie pierwsze, które dzisiaj kościół nie chce znać pod pozorem, że Jeremiasz prorokował przeciwko temu przykazaniu i jeszcze udowadnia, że prorokował przeciwko przykazaniu, uznając go antychrytusowym, trzeba tak powiedzieć, że to jest uznawanie Jeremiasza antychrytusowym, ponieważ prorokował przeciwko pierwszemu przykazaniu, wedle którego też Jezus Chrystus przyszedł mówiąc: przyszedłem zgodnie z prawem i prorokami.

Jeremiasz w dalszym ciągu jest prawem, tylko tłumaczenie tego na własną potrzebę jest trzymaniem się nieprawdy.

I tutaj właśnie obciążenia pokoleniowe, które pochodzą od przodków, o których mówi pierwsze przykazanie (Księga Wyjścia rozdział 20), one nas obciążają, tylko że my nie możemy zrozumieć jak i nie możemy dostać się do ich źródła, **ponieważ źródło obciążenia jest przed naszą świadomością, jest poza naszą świadomością i było jeszcze przed naszą świadomością.**

Zanim człowiek zdobył świadomość w wieku 2-3 lat, a może nawet troszeczkę później, to już **był ukształtowany wedle obciążeń przodków, więc nie może ich rozeznaczyć, ponieważ używa do rozeznania tych samych zniekształceń, więc ich nie widzi.**

To jest tak jak można by było powiedzieć o dzisiejszej fizyce kwantowej, że obserwacja kwantów, świata kwantowego, nie jest prawdziwa, nie możemy zobaczyć prawdy o rzeczywistości kwantowej, bo obserwator wpływa na nią i ją zmienia i nie widzi jej takiej, jaką ona jest. Ponieważ sama obserwacja powoduje zamieszanie w kwantach i kwanty są zmienione, gdy na nie nie patrzy, to one są takie jakie powinny być, ale on nie wie jakie powinny być, ponieważ na nie nie patrzy, ale gdy patrzy znowu są takie, jakby chciał je widzieć, gdy na nie nie patrzy one znowu wracają do równowagi, ale nie wie jakiej, ponieważ na nie nie patrzy.

Dlatego także dzisiejsze **uwolnienie się od wpływów pokoleniowych dla człowieka jest niezmiernie trudne i niemożliwe wręcz bez Chrystusa**, niemożliwe, dlatego że kształt jego osobowości, kształt jego myśli, jego emocji, jego postrzegania jest cały czas pod wpływem konstrukcji przodków, która powstała przed jego świadomością.

I następna sytuacja. **Grzech pierworodny dokładnie znajduje się w tym miejscu, gdzie są te wzorce, które powstały przed naszą świadomością.** Jest w świecie pokoleniowym, czyli jest dziedziczony przez pokolenia. Czyli dokładnie jest w miejscu wpisany, zjednoczony z osobowością przodków, którzy kształtują naszą osobowość, którzy wpływają na naszą osobowość.

I proszę zauważyć bardzo ciekawą sytuację.

Grzech pierworodny stał się jak sieć rybacka, która zagarnęła w swoją przestrzeń; dlaczego zagarnęła?

Ponieważ wszelkie postępowanie przodków jest skażone grzechem pierworodnym, wszystko co czynią, czynią pod dyktando grzechu pierworodnego, który sięga bardzo głęboko i naznacza każde ich działanie, każdą ich myśl, każdą emocję, każdy stan psychiczny, emocjonalny zaznacza grzechem pierworodnym, który stał się nadrzędnie panujący nad całą ich naturą wewnętrzną.

Więc występuje taka sytuacja, że **grzech pierworodny jest jak sieć, która zagarnęła**

w swoją przestrzeń, w swoją sieć, zagarnęła wszystkie problemy przodków, one znajdują się zagarnięte i jakby osaczone, naznaczone, połączone na stałe z obciążeniami przodków.

I w tym momencie kiedy z całej siły wyrzekamy się grzechu pierworodnego przez przymnażanie Jezusowi Chrystusowi chwały, przez przymnażanie chwały, przez przymnażanie chwały Jego świętej krwi, przez przymnażanie chwały krzyżowi, na którym nastąpiło odkupienie i przymnażanie chwały Jezusowi Chrystusowi zmartwychwstałemu, który jak to czytamy w Liście św. Jana rozdział 5 werset 11, gdzie jest napisane, że to właśnie zmartwychwstały Chrystus objawia nam naszą przyszłość. Objawia też Chrystusa, który świadczy w ten sposób o tym, że pochodzi od Ojca i że my też do Niego należymy, bo uczynił nas królestwem.

I w ten sposób **wyrzekając się grzechu pierworodnego, grzech pierworodny wyrzuca, wyciąga z nas wszelkie obciążenia pokoleniowe**. Jest jak magnes zanurzony w głąb, jak sieć, która przyciąga do siebie inne grzechy, poniższe grzechy, bo to jest grzech nadrzędny, który poniższe grzechy do siebie przyciąga i włada nad nimi i wyciąga z nas przez to, że Chrystusa przyjmujemy z całą siłą.

Grzech pierworodny został wykorzystany przez Chrystusa do tego, abyśmy mogli pozbyć się czegoś czego zobaczyć nie mogliśmy, nie mogliśmy dostrzec, to było poza naszymi możliwościami spojrzenia, zobaczenia i zrozumienia. Zostało wykorzystane, aby pozbyć się czegoś, czego nie mogliśmy się pozbyć, nie mogliśmy zobaczyć, nie mogliśmy dostrzec. Więc grzech pierworodny uczynił nas czystszy niż jeszcze na początku.

Czyli inaczej, pozbycie się grzechu pierworodnego czyni nas czystymi całkowicie, ponieważ także z tym grzechem usuwane są wszelkie śmieci inne, wszelkie inne obciążenia, ponieważ to z jego powodu, z powodu grzechu pierworodnego wołamy do Chrystusa: **Ciebie uznajemy, Ty jesteś Jedynym odkupicielem, Twoja święta krew**.

Przymnażanie chwały Jemu - nasze sumienie uwalnia od grzechu, który został nam poczytany przez naszych przodków, z nakazu Kartagińskiego poczytany przez przodków, poczytany też przez tych wszystkich, którzy uczestniczyli w tym chrzcie, a jednocześnie i nakaz w naszym sumieniu poczytywania też innym.

I w ten sposób przymnażając chwały Jezusowi Chrystusowi odrzucamy ze swojego sumienia, przez przymnażanie chwały Jezusowi Chrystusowi, odrzucamy grzech pierworodny, który się przeciwstawia Jemu samemu, a z nim razem wszelkie obciążenia pokoleniowe, których nie mogliśmy zobaczyć, dostrzec, pojąć, bo były poza naszym pojmowaniem.

W ten sposób Chrystus ze zła, z poczytania sobie grzechu uczynił dobrą rzecz. Oczyszczył nas nie tylko z tego grzechu, ale ze wszystkich innych obciążeń, które nie pozwalały nam trwać w Nim, jednym słowem, zaczęła działać w nas Ewangelia. Jaka? Oczywiście wszystkie, ale w tym

przypadku jaka?

Kto nie znienawidzi ojca i matki, swoich braci i siostr, a tym bardziej samego siebie nie będzie miał w nienawiści, nie może nazywać się moim uczniem. Kto nie weźmie swojego krzyża jak Ja wziąłem, nie może nazywać się moim uczniem.

Czyli inaczej: dla kogo nie będę pierwszy, dla kogo nie będę przed ojcem i przed matką, dla kogo nie będę przed braćmi i siostrami, dla kogo nie będę przed nim samym, nie może nazywać się moim uczniem.

Ale dla tego, który Ja jestem – Chrystus, przed matką i ojcem, przed braćmi i siostrami, a jednocześnie przed samym człowiekiem, tym który do Mnie woła, Ja w nim panuję i czynię go królestwem dla Ojca Mojego i czynię go kapłanem i czynię go tym, który rządzi nad całą ziemią. Nie dlatego, że on chce, tylko, że się stał godnym tego panowania. Stał się godnym tego panowania i nie on panuje, ale Ojciec w nim panuje, który znalazł w nim miejsce swojego panowania. Znalazł miejsce swojego panowania, bo znalazł miejsce swojego królestwa, znalazł królestwo, w którym panuje i w którym wszystko co istnieje zgodnie jest z Jego Prawem. Są dary Ducha Świętego i owoce Ducha Świętego i prawa miłości i dziesięć przykazań i wszelkie Prawo doskonałe, które zgodnie jest z Prawem Bożym, godne Boga. I miłosierdzie jest.

Oto Ten, który pokój czyni, On zostanie nazwany Synem Bożym.

Czyli Synowie Boży to są ci w których istnieje Duch Święty – List św. Pawła do Rzymian rozdział 8 werset 14:

Ci, którzy są napełnieni Duchem Świętym są Synami Bożymi.

A Synowie Boży kim są?

I tutaj Bóg stworzył cały wszechświat, całą ziemię stworzył dla jęczącego stworzenia. Nie po to, żeby jęczące stworzenie panowało, tylko po to, żeby człowiek czyli Syn Boży mógł do niego pójść i żeby mógł je wydobyć z udręczenia i żeby mógł chwalić Boga przez miłosierdzie, które mu objawił.

Więc jednym słowem, Bóg stworzył wszechświat nie dla siebie, bo On wszechświata nie potrzebuje. Jest powiedziane: ziemia i niebo przeminie, a Bóg będzie w dalszym ciągu istniał. Nie stworzył Bóg ziemi ani nieba dla siebie, nie stworzył też człowieka tylko dla siebie, ale stworzył człowieka, aby dzieło, które mu zadał, a tym dziełem jest Prawo Starożytne, czyli inaczej można powiedzieć Prawo Pierwsze, gdzie powiedział: *idźcie rozradzajcie się i rozmnażajcie, czyńcie sobie ziemię poddaną, panujcie nad zwierzętami morskimi, lądowymi i powietrznymi*, czyli pójdźcie po stworzenie jęczące.

I List św. Pawła do Rzymian rozdział 8 werset od 19-tego jest napisane: *a stworzenie jęczy aż do dzisiaj w bólach rodzenia, a poddane zostało w znikomość nie z powodu swoich grzechów, ale z powodu woli Bożej, aby miłosierdzie Boże na nim się objawiło. I Bóg posyła Synów Bożych, aby je wydobyli z udręczenia, to stworzenie, który jęczy do dzisiaj w bólach rodzenia.*

Więc Bóg stworzył człowieka, aby wydobył to stworzenie, aby poznało Boga swojego. To jest największe miłosierdzie jakie może istnieć. Nie stworzył nieba i ziemi tylko dla swojej chwały, żeby ona istniała tylko, ale stworzył dla stworzenia, aby ono chwałę Boga poznało, bo tak ważne dla Niego jest to najmniejsze stworzenie, że dla niego stworzył świat i człowieka posłał po niego. Dosłownie.

Zresztą mówi Chrystus do św. Faustyny:

Czyż nie wiesz, że stworzyłem cały wszechświat dla ciebie, dla ciebie tej bolesnej, jęczącej, dlatego abyś mogła Mnie poznać i została uratowana i zaistniała w Mojej prawdzie, w radości i prawdzie.

Czyli mówi dokładnie to co św. Paweł i na początku świata.

Czyli dla ciebie stworzyłem, dla jęczącej natury, udręczonej natury stworzyłem cały wszechświat, aby przyjść do ciebie i ciebie uratować.

To mówi właśnie św. Paweł.

A Bóg stworzył Synów Bożych. A Synami Bożymi są wszyscy ci, którzy mają Ducha Świętego. I posłał do jęczącego stworzenia, które po dzisiejszy dzień jęczy w bólach rodzenia i oczekuje na Synów Bożych, a zostało poddane w znikomość nie z własnej woli, ale z woli najwyższego, aby miłosierdzie Boże się na nim objawiło.

Czyli można powiedzieć słowami św. Pawła:

My już 50 lat cieszymy się chwałą Chrystusa, gdzie grzechu nie ma pierwotnego, ale stworzenia nie objęła ta chwała, ponieważ ono nie miało grzechu przez siebie poczytanego, ale było poddane w znikomość z woli Bożej i Bóg posłał nas po nich.

Dzisiejszy kościół nie zna tej prawdy.

Dzisiejszy kościół tylko wie o tym, że Chrystus przyszedł i powiem żeby to zrozumieć, ale trochę inaczej. Dzisiejszy kościół tylko wie, że Chrystus przyszedł reanimować Prawo Starożytne, aby stworzenie jęczące zostało wydobyte, ale o tym nie pamięta. Przyszedł, zmartwychwstał i na tym się sprawa zakończyła i nikt nie ma nic do zrobienia, żadne stworzenie jęczące, po prostu człowiek ma się zatrzymać w tym miejscu i sobie być, bo już wszystko zostało zrobione.

Nie. Nie zostało zrobione. Zostało przywrócone do tego, żeby można było zrobić. Przywrócone zostało, aby mogło Starożytne Prawo w pełni się objawić.

Prawo Starożytne, czyli że Bóg jest Duchem i stworzył człowieka na własny wzór i podobieństwo, czyli Duchem i posłał go do człowieka, do jęczącego stworzenia, aby uczynił je zdolnym oglądać oblicze Boże i żeby mógł także przymnażać chwały Bogu i mieć radość z przymnażania chwały Bogu.

To dzisiaj zabiera się człowiekowi. Nie pamięta się o żadnym jęczącym stworzeniu. Że takiego czegoś nie ma.

Św. Paweł mówi jasno o Synach Bożych, o jęczącym stworzeniu.

To dzieło dzisiaj się coraz bardziej domaga realizacji. Ale nie mogło być realizowane dlatego, że grzech pierworodny jest poczytywany.

A diabeł najbardziej się boi, że utraci jęczące stworzenie, w którym jest usidlona dusza, usidlona dusza, która jest tam z powodu skutku grzechu. Ale skutek grzechu oznacza – jest w tym miejscu, ale nie musi trwać w grzechu, bo jest połączona z tą znikomością, z jęczącym stworzeniem, ale Bóg dał jej siłę, aby w tym stanie trudnym zachować doskonałość i przeniknąć stworzenie jęczące doskonałością Boga i aby ono jak na początku zostało nakazane, zostało wzniesione ku doskonałości. A gdy dwóch zejdzie się w jednym domu, powiedzą górze przesuń się, a ona się przesunie. Gdy powiedzą morwie wykorzeń się i zakorzeń się w morzu, ona się wykorzeni i zakorzeni się w morzu.

Tutaj jest ta tajemnica, która dzisiaj odzyskuje światło dzienne, a właściwie może nie dzienne, ale światło Chrystusowe ponownie ogląda i domaga się zrealizowania. Bo co się dzieje z duszą i co się dzieje z jęczącym stworzeniem?

Jęczące stworzenie zostało uzdolnione przez Boga do oglądania światłości Boga. Dlatego Bóg posłał człowieka, aby zrealizowała się obietnica dana jęczącemu stworzeniu, że oczekiwanie jego zostanie całkowicie wypełnione, zrealizowane. Niech czeka w radości na Synów Bożych, którzy przyjdą i objawią mu Pana Boga żywego i będą oglądać Jego chwałę.

Stworzenie jęczące jest bezużyteczne dla złego ducha przed upadkiem człowieka, bo nie jest obudzona w stworzeniu jęczącym potęgą wzlotu, potęgą wznoszenia, potęgą światłości, która w nim jest zapisana, aby mógł się wznieść na wyżyny do doskonałości Bożej oglądać Jego blask, Jego chwałę.

I dusza, która została uwikłana w jęczące stworzenie, o czym jest napisane w Starym Testamencie Księga Genesis rozdział 3 jest napisane: teraz będziesz rodziła dzieci w bólach, a mimo to będzie cię ciągnęło do mężczyzny, a on będzie nad tobą panował, czyli będziesz zależna od zmysłowości ciała, ono będzie nad tobą panować, będziesz chciała czynić tak jak ono chce, mimo że nie jest to twoją naturą. Nie jest to twoją naturą.

Naturą twoją jest oglądanie Boga, trwanie w radości Jego i czynienie wszystkiego zgodnie z Jego wolą.

Ale gdy zanurzyłeś się w tym jęczącym ciele, wydaje ci się, że potrzebą twoją jest realizowanie jego potrzeb.

Teraz będziesz rodziła dzieci w bólach, a mimo to będzie cię ciągnęło do mężczyzny, a on będzie nad tobą panował – to jest wynik zanurzenia się w tym jęczącym stworzeniu.

A jęczące stworzenie ożywione przez duszę, która jest Bożą naturą żywą, emanuje światłością, której pożąda diabeł. I nie chce uwolnić duszy, ponieważ gdy ona zostanie uwolniona, znowu jęczące stworzenie będzie tylko czarną skałą, która nie chce ujawnić światłości swojej. **To dusza ujawnia światłość w tym jęczącym stworzeniu.** A co to jest za stworzenie? - To jesteśmy my w głębi behawioralnej swojej natury, w głębi, tam głęboko naszej

naturze, tzw. naturze podświadomej.

Ale chwaląc Boga z całej siły, Bóg przenika nas do samego dna i daje nam złoto w ogniu wypalone, abyśmy przeniknęli aż do dna siebie samych, aby nas poznał aż do samego dna, jak mówi do św. Pawła: *i poznam jak zostałem poznany, w tej chwili moje poznanie jest cząstkowe, ale w owym czasie poznam jak zostałem poznany, w tej chwili trwają wiara, nadzieja i miłość, a największa z nich jest miłość.*

I tutaj diabeł nie chce uwolnić tego jęczącego stworzenia i duszy nie chce uwolnić. Miał jęczące stworzenie, ale **gdy dusza została uwikłana, to jęczące stworzenie jest jak generator potężnej mocy, które jest nieustannie wykorzystywane do sprzeniewierzenia się prawdzie. Więc nie chce też duszy uwolnić, aby ona chwaliła Boga.** Ale żeby trwała w sytuacji bezsilności nie wiedząc, że jest mocą i prawdą, że jest przeznaczona do tego, aby być Synem Bożym, że jest przeznaczona do tego, aby w niej istniał Duch Święty, żeby się stać Synem Bożym, w którym panuje Chrystus, przez co staje się królestwem dla Boga i mocą światłości, której ciemność nie obejmuje.

I jaki jest skutek dla nas?

Taki, że nasza natura wewnętrzna staje się przez Boga przenikniona i zaopiekowana.

A nasza natura wewnętrzna czym jest?

Naszym samopoczuciem, naszym stanem psychicznym, naszym stanem emocjonalnym, naszym duchowym postrzeganiem i rozumieniem. Jak ona jest traktowana tak się człowiek czuje. Wszechobecna depresja na świecie objawia, że stworzenie jęczące jest w bardzo złym stanie, jest porzuconym dzieckiem, nie jest zaopiekowane, jest w stanie ciemności, udręczenia, umęczenia. Takie postępowanie jest to kopanie wilczych dołów na swoją duszę.

Więc tutaj, gdy w pełni przymnażamy chwały Jezusowi Chrystusowi, Duch Święty nas przenika i stajemy się Synami Bożymi, jednakowoż kobiety jak i mężczyźni.

Bo jak św. Paweł mówi: nie ma już Greka, nie ma już Żyda, nie ma już kobiety i mężczyzny, nie ma już niewolnika, są Synowie Boży.

Więc przez chrzest staje się Synami Bożymi, a jego natura, dusza jego jest w nieustannej więzi z jęczącym stworzeniem, przez nakaz Boży na początku świata. Więc jego stan doskonały automatycznie odbija się i odzwierciedla się w jęczącym stworzeniu jako opieka nad naturą tą wewnętrzną człowieka, w którym objawia się chwała Boża, którą także chwali wspólnie, razem, wspólnie. Chwali – gdzie dwóch chwali Boga, gdzie potęga Boża w pełni się objawia i nie ma już cierpienia, a jest chwała. Nie ma już światła świecy, ale jest słońce Boga.

Nie ma już słońca gwiazdy, ale jest sam Bóg jaśniejący. Nie ma już niczego, co by było kłątwą, czyli przekroczeniem Prawa, ale jest Prawo, samo Prawo Boże, które jest dobrodziejne, dobrodusze i życiodajne, dające nam życie.

Więc proszę zauważyć w rezultacie w 1 Liście św. Jana rozdział 2 werset od 17 do końca,

on mówi o tym, że: *a stało się to po to, aby ujawniły się zamysły wielu, żeby się ujawniły zamysły wielu, złe zamysły wielu. Aby zostało to objawione, a na końcu, żeby ci którzy są źli zostali oddzieleni od tych, którzy są dobrzy i chwałę będą oglądać Boga ci którzy są dobrzy, a nie oglądać będą ci którzy są niedobrzy. A właściwie będą też oglądać chwałę Bożą ci którzy są niedobrzy, ale z trwogą ogromną będą wołać: zamknijcie przed nami chwałę Bożą, bo ona paraliżuje nas. Ale nikt nie będzie chciał zamknąć, bo gdy On otwiera, nikt nie zamknie.*

Jest to List do Filadelfii:

*To Ja który otwieram i nikt nie zamknie,
To Ja który zamykam i nikt nie otworzy,
Przed tobą w darze daję ci, otwieram przed tobą drzwi,
Których nikt nie zamknie.
I stawiam przed tobą ludzi z synagogi szatana,
Którzy mówią że są żydami, nie będąc nimi.
Trzymaj się mocno, aby nikt ci nie odebrał twojej chwały,
A przyjdę do ciebie i wejdiesz do świątyni Nowego Jeruzalem,
Uczynię ciebie filarem w tej świątyni,
I wypiszę w tej świątyni imię Mojego Boga i swoje imię wypiszę,
I będziesz królował na wieki i już nigdy stamtąd nie wyjdiesz.
Czyli będziesz już królował z Bogiem na wieki.*

List do kościoła w Filadelfii, małego kościoła mówi w ten sposób:

A mały jeszcze jesteś i słaby, ale zachowujesz Moje słowo.

Dlatego w darze daję tobie drzwi otwarte, których nikt nie zamknie.

Któż może się sprzeciwić temu, że Chrystus Pan wykupił człowieka, że swoją krwią świętą to uczynił, mocą Boga żywego. Jezus Chrystus z nakazu Bożego to uczynił, aby dla Boga uczynić ziemię i każdego człowieka uczynić królestwem dla Boga i kapłanem na tej ziemi.

Któż może temu zaprzeczyć?

Któż może te drzwi zamknąć?

Nie ma takiego, który może te drzwi zamknąć, może tylko zamknąć przed sobą może drzwi Boga zamknąć.

Oto Ja stoję i kołaczę. Kto otworzy te drzwi?

Pamiętaj skąd spadłeś, abyś mógł wrócić. Powróć do pierwszej miłości. To Ja ciebie ukochałem. Powróć do pierwszej miłości. Ja jestem twoją pierwszą miłością. Dlaczego żyjesz drugą miłością, a nie pierwszą miłością? Pierwsza miłość jest prawdziwa, druga nie jest już tą miłością pierwszą.

Ja ciebie wyzwoliłem.

a jestem twoją pierwszą miłością.

Pamiętaj skąd spadłeś.

Ja jestem twoją pierwszą miłością.

Dlaczego poszedłeś do drugiej miłości, która nie jest prawdziwą miłością? Ta druga miłość z chciwości się u ciebie pojawiła.

A pierwsza miłość jest z prawdy. Ja jestem prawdą.

Druga miłość nie powstała z prawdy, powstała z chciwości.

Powróć do pierwszej miłości i pamiętaj skąd spadłeś.

Gdzie byłeś? Nabyłem ciebie. Gdzie byłeś a spadłeś?

Miałeś pierwszą miłość. Nie chcesz jej. Idziesz do miłości pieniądza.

O tym mówi List do Laodycei: *Jestem bogaty, mam dużo pieniędzy, wzbogaciłem się, niczego nie potrzebuję.*

Bóg mówi: *jesteś letni, bądź zimny lub gorący, bo z ust swoich ciebie wypływają, gdy będziesz letni. Jesteś godzien pożałowania, jesteś ślepy, głuchy, kulawy, a mówisz że niczego nie potrzebujesz. Nabądź u Mnie złota w ogniu palonego, abyś się wzbogacił, abyś był bogaty. I szatę białą nabądź u Mnie, aby twoja nagość sromotna się nie ujawniła. A Moje drzwi, gdy się nawrócisz, są otwarte i będziesz przy stole ze Mną siedział i wieczerzał i na tronie ze Mną zasiądziesz.*

Czyli to jest prawdziwe miłosierdzie.

Nawróć się, a wszystko będzie dobrze. Weź zakup u Mnie złota w ogniu palonego.

Czyli Ewangelia według św. Marka rozdział 10:

Uwierz we Mnie, a Ja cię przeniknę i ukażę ci twoje grzechy, abyś mógł się ich wyrzec. Bo nie znasz ich, ponieważ Mnie nie znasz, nie pozwalasz Mi uczynić z ciebie królestwa dla Boga i kapłanem, który rządzi na tej ziemi, który będzie rządził czy rządzi na tej ziemi.

Nie pozwalasz Mi uczynić ciebie kapłanem, nie pozwalasz Mi uczynić siebie królestwem dla Ojca, dla Mnie, dla Ducha Świętego, którzy przychodzą w cichości, łagodności, prawdzie, miłości.

Nie chcesz prawdy, nie chcesz darów, które niesiemy: mądrości, rozumu, rady, męstwa, umiejętności, pobożności, bojaźni Bożej. Gardzisz też owocami Ducha Świętego: opanowaniem, łagodnością, wiernością, dobrocią, cierpliwością, uprzejmością, pokojem, radością i miłością.

*Czy nie wiesz o tym, gdy czynię cię bogatym, bogatym na tej ziemi, to widzę że bogaty jesteś wtedy, **wtedy jesteś prawdziwie bogaty i dobry, kiedy widzę jak inni dobrze są zaopatrzeni przez twoje pieniądze, nie ty.***

Kiedy czynię cię prorokiem, to widzę jak inni noszą Moje Słowo i Moim Słowem żyją. Jak napelniam cię miłością to widzę jak inni się kochają przez miłość, którą im objawiłeś.

A jak czynię cię bogatym, to widzę jak inni cieszą się, że dałeś im pieniądze, bo nie dałem ci tych pieniędzy abyś na nich siedział, ale żeby inni mieli radość.

Nie dałem tobie Słowa po to, aby ono w tobie tylko było, ale żeby inni tym Słowem żyli.

Nie dałem tobie bogactwa, żebyś ty je miał, ale żeby inni byli bogaci.

Nie uczyniłem ciebie drzewem prawdy, aby inni nie mogli się żywić owocami prawdy z tego drzewa.

Dlatego gdy widzę, że oni żywią się owocami z drzewa prawdy, to poznają ciebie po owocach. Oni są owocami, ponieważ w tobie Słowo dało plon stukrotny, ponieważ oni chwalą Mnie, a dałem tobie, ale ty rozmnożyłeś je stukrotnie, tysiąckrotnie. I patrząc na innych i widzę jak chwalą Boga i z ciebie to wyszło, bo nie zachowałeś Mojego Słowa tylko dla siebie, ale dałeś je innym, aby się rozmnożyło. A jak daję tobie prawdę, to ta prawda się rozmnaża, bo w nich ona żyje.

Czyli Chrystus patrząc na człowieka, Bóg patrząc na człowieka, Duch Święty patrząc na człowieka, to widzi: *dałem ci pieniądze i widzę jak oni dobrze żyją tymi pieniędzmi, które tobie dałem, oni dobrze się mają.*

Tu jest logika Boża, logika Boża wygląda w taki sposób właśnie, że Bóg po owocach, które wypływają z proroka, z tego, któremu daje Słowo prawdy.

Pamiętamy przecież proroka, którego ryba zjadła, pamiętamy Jonasza, Bóg posyła Jonasza do Niniwy, bo Niniwa jest nienawrócona i prorok woła, żeby się nawrócili i nawrócili się i prorok jest zły na to, że się nawrócili, bo wołałby, żeby trochę ognia na niebie zobaczył, wołałby żeby wytracić ich, żeby ich zgładzić. I prorok się denerwuje, że Bóg ich nie wytracił, przecież byli złymi. A mówi: *ale się przecież nawrócili, wszystko jest w porządku, ja się cieszę z tego że się nawrócili, a ty dlatego że jesteś uparty niech ryba cię zje i będziesz w brzuchu siedział 3 dni.*

Prorok denerwował się na Boga, że Bóg był miłosierny, bo wołał by trochę pooglądać upadku i krwi i trochę zemsty Bożej. Ale Bóg nie jest mściwy.

Bóg cieszy się i to jest napisane w Liście do Laodycei:

I kiedy się nawrócisz, drzwi Moje się otwarte i posadzę ciebie na tronie.

To jest miłosierdzie Boże.

Jonasz woła:

- Dlaczego? Niech się nawrócą, ale zabij ich.

Bóg mówi:

- Nie zabiję ich, bo się nawrócili. Nawrócili się przed czasem. Wszystko jest w porządku. Jestem z tego zadowolony.

Duch Święty w tej chwili na ziemi w Apokalipsie mówi w ten sposób:

Widzę, że jesteście jak Egipt i Sodomia – do kościołów oczywiście mówi, bo czytając Apokalipsę na samym końcu widzimy, że Chrystus mówi tak:

To Ja Chrystus mówię o losach kościoła - kościoła konkretnie.

Więc jest jak Egipt i Sodomia. Co to znaczy Egipt i Sodomia?

Egipt – magia.

Sodomia – rozpusta.

Jak Egipt i Sodomia.

Oczywiście tu jest sytuacja tego rodzaju, że Apokalipsę ludzie chcą tłumaczyć jako problem

świata, a nie kościoła. Ale Chrystus mówi:

to nie problem świata, to problem kościoła, to Ja mówię do kościoła, który po prostu jest w złym stanie. Nie mówię o świecie, tylko mówię o kościele. Więc mówię tu o jego sytuacji, o jego stanie, źle się ma.

Ale mówiąc o tej sytuacji uświadamiamy sobie, że Chrystus przychodzi do całej ziemi.

Nie przychodzi tylko do ludzi, którzy są chrześcijanami, tylko do wszystkich ludzi, ponieważ wszyscy ludzie są przeznaczeni do królestwa Bożego, do tego, żeby stać się królestwem dla Boga, bo tylko w ten sposób objawia się, wyraża się i w pełni realizuje plan Boży, ponieważ cała ziemia jest do tego przeznaczona. I tylko w taki sposób może ziemia doznać ukojenia. Tylko w taki sposób, w inny sposób nie może.

Oczywiście wielu mówi, że to jest nieprawda, że mogą ponieważ stają się bogaci, dorobili się i niczego więcej nie potrzebują. Ale to są ci, którzy potrzebują złota w ogniu palonego. Więc złoto w ogniu palone, to jest właśnie to złoto, które jest dla tych, którzy są odstępcami, aby w ich sercach objawiła się nagość ich i przemoc na duszach swoich. A ta przemoc na duszach swoich będzie ich ogromnym cierpieniem.

Ja znam ludzi którzy brali złoto w ogniu palone. Mieli mieć myślenie o innych zyskach, a mieli inne zyski. Bo biorąc złoto w ogniu palone myśleli, że uwolnią się od cierpień, a cierpienia swoje zwiększyli jeszcze bardziej, tylko że nie zwiększyły się fizyczne, tylko zwiększyły się duchowe. I problemy, które mieli np. nowotwory, były w ciele do zniesienia, ale problemy które zobaczyli, które są przyczyną tych nowotworów, były nie do zniesienia. Były to lęki, strachy, przemoc, udręczenie duszy, psychiczne, nie do zniesienia, ale jedynym ratunkiem jest Chrystus.

Chrystus objawił im przez złoto w ogniu palone ich stan duszy, który przyczynił się do tej choroby. Więc postawił przed nimi ich problem, którego mogą się wyrzec jeśli tylko chcą, jeśli tylko chcą.

Był jeden naukowiec, może to nie był naukowiec, ale on się stał naukowcem później, ale był pewien człowiek (czytałem taki artykuł), który brał ormus, niedużą ilość tego ormusu brał, czyli złoto w ogniu palone i po pewnym czasie zaczął doświadczać w swojej naturze budowę całego wszechświata. Zaczął widzieć wpływ swojego umysłu na rzeczywistość. Zaczął widzieć swojego ducha jak reaguje i realizuje pewne sytuacje, których on do końca nie chce. Uświadomił sobie, że jego umysł tworzy rzeczywistość, a dążył jego umysł do tego, żeby przestać myśleć i on się bardzo tego obawiał, że jak przestanie myśleć, to przestanie istnieć świat, w którym żyje i nie wiedział jak się tego pozbyć, bo nie mógł tego zahamować.

Wtedy rzucił się w wir matematyki ścisłej i głębokiej, liczył non stop, dzień i noc, pół roku liczył, stał się po prostu naukowcem, aż wreszcie ustąpiło u niego to, umysł jego przestał podlegać mocy Bożej i zaczął znowu realizować rzeczywistość w której żył, powrócił do grzechu ponownie, bo bardziej był związany z grzechem niż z Bogiem.

Złoto w ogniu palone służy ku temu, abyśmy poznali rzeczywistość Bożą, a

jednocześnie poznali swoją naturę w której jesteśmy, ale bez Boga jej nie osiągniemy, bo złoto w ogniu palone jest po to, aby poznać, gdzie jesteśmy i czego potrzebujemy, ale ono za nas tego nie robi.

Dlatego: *nabądź u Mnie złota w ogniu palonego, abyś się wzbogacił i nabądź szatę białą, aby nie było widać twojej sromotnej nagości.*

Coraz bardziej rozumiemy jak bardzo ważnym jest przymnażanie chwały Jezusowi Chrystusowi, ponieważ przymnażanie chwały Jezusowi Chrystusowi uwalnia nas także z obciążeń pokoleniowych, które nie muszą być przez nas poznane, ponieważ nie jest to konieczne poznanie ich.

Ponieważ poznanie ich w naszym położeniu nie za bardzo przynosi efekt właściwy, dlatego bo nie potrafimy właściwie rozpoznać tego czy one są dobre czy one są złe i jakie one powinny być, ponieważ jesteśmy jak obserwatorzy świata kwantowego, sami wpływamy na rzeczywistość i nie wiemy jak ona naprawdę powinna wyglądać i wygląda.

Ale przymnażając chwały Jezusowi Chrystusowi, czyli wielbiąc Go i radując się z tego:

- że nas uczynił królestwem Boga swojego i naszego,
- że nas uczynił kapłanami, przez to że Bóg rządzi w nas przez to że staliśmy się królestwem dla Niego,
- że Jego chwała się rozszerza,
- że święte Jego Imię czyni nas królestwem,
- a jednocześnie jak niebianie radujemy się z woli Jego, która w nas istnieje, jak niebianie radośnie spożywamy Jego pokarm,
- jak niebianie radośnie żyjemy w Jego naturze miłosierdzia,
- jak niebianie radośnie radujemy się z Jego obecności, która słońcem jaśnieje i wszystkich otacza,
- i jak niebianie się radujemy z radości, że On będąc jedynym prawem, jest dobrem i doskonałością,
- i drzwi Nowego Jeruzalem są zawsze otwarte, ponieważ nie ma tam zła i złodziei i jest tam zawsze dzień,
- nie ma ciemności i radujemy się przez przymnażanie właśnie chwały Jezusowi Chrystusowi, to się w nas dzieje - **i w ten sposób pokonywane są wszystkie wpływy pokoleniowe, których w żaden inny sposób nie jesteśmy w stanie pokonać, bo nasze umysły są skażone tymi wpływami i nigdy nie rozpoznamy ich we właściwy sposób.**

Dlatego tylko Chrystus, kim On jest?

Wiemy kim jest Chrystus oczywiście.

Jest naszą naturą początku, jej sensem naszego serca, sensem każdej komórki w naszym istnieniu, mocą istnienia duszy i prawdą naszej duszy, sercem naszej duszy jest. Chrystus jest doskonałością nas samych, bez Niego nie osiągniemy doskonałości obiecanej przez Boga i nie staniemy się królestwem dla Niego i kapłanami, którzy rządzą w Jego imię Jego wolą.

Więc proszę zauważyć **Chrystus jest naszym prapoczątkiem, prawdą, a jednocześnie jest Alfa i Omega, naszym początkiem i naszym końcem, On jest początkiem wszystkiego i końcem wszystkiego, On jest źródłem wszelkiego istnienia, żywym obrazem Boga, który przyjął ciało z Maryi Dziewicy, stał się człowiekiem i jest prapoczątkiem naszej prawdy, nas samych.**

Przywraca naszej duszy tożsamość niebiańską, tożsamość nieba, tożsamość królestwa, w którym ona musi być i wtedy czuje się radosna z zaopiekowania.

Czyni nas królestwem, a jednocześnie On panuje w nas, jesteśmy zaopiekowani przez to, że jesteśmy królestwem. Jesteśmy królestwem, On jest w nas panujący i dopiero nasze królestwo, czyli Jego królestwo – my, stajemy się uporządkowani i żyjemy tym porządkiem radośnie.

Jak to św. Jan powiedział w jednym z listów:

Dzieci, nie ulegajcie zmysłowości ciała, żadnej lubieżności i żadnym rzeczom. One istnieją tylko tutaj. Tam ich nie ma. One istnieją tylko tutaj. One tylko w tym świecie są. Gdy ten świat opuszczacie z powodu przymnażanej chwały Jezusowi Chrystusowi, Bogu Ojcu, Duchowi Świętemu, jesteście w świecie, gdzie nie ma tej lubieżności, nie ma zmysłowości, nie ma niczego. Jesteście doskonali, cisi, radośni i wypełnieni chwałą Bożą, jesteście królestwem Bożym.

Te zmagania są tylko tutaj, tam ich nie ma. To tylko tutaj odczuwacie zmysłowość w swoim ciele, która was dręczy i tu musicie staczać bitwę.

I można powiedzieć: **błogosławiony ten, który przymnaża chwałę Chrystusowi Panu, bo On czyni z niego królestwo i nie zwycięża zmysłowość nad duchem i nad duszą, ale dusza wzrasta ku doskonałości i wydobywa z udręczenia jęczące stworzenie, które oczekuje na oglądanie chwały Bożej.** Bo to jest też nasza część.

Co to jest ta zmysłowość?

Ta zmysłowość to nic innego jak jęczące stworzenie, które przez duszę przenika wszystkie nasze członki. To z jęczącego stworzenia to się dzieje. Dlatego nie możemy temu ulec, bo ulegamy jęczącemu stworzeniu, które oczekuje na wyzwolenie a jednocześnie jest tym, które nas dręczy. Ale dręczy nas dlatego, że jest takim, nie ma takiego zamiaru. To diabeł ma taki zamiar, żeby ono po prostu się pastwiło. Ono się nie pastwi, ono ma taką naturę.

Św. Feliks z Kantalicjo modlił się za pewnego człowieka, który go pobił i mówi: od dzisiaj będziesz codziennie w moich modlitwach. Dlatego inaczej nie zareagował, bo wiedział, że ten który go pobił ma taką naturę rozmowy, on tak z nim rozmawia, inaczej nie potrafi. Św. Feliks z Kantalicjo go wysłuchał, podniósł się z ziemi, otrząpał i powiedział: *od dzisiaj będziesz codziennie w moich modlitwach.* Po prostu wiedział, że on inaczej rozmawiać nie potrafi, to była jego rozmowa, szczególna rozmowa.

Ale my musimy też rozumieć tą sytuację, bo spotykamy ludzi, którzy w różny sposób do nas mówią, ale inaczej nie potrafią.

Ale mogą inaczej, kiedy im o tym powiemy, kiedy postaramy się dotrzeć do nich, nie tak jak wydawałoby się nam, że jest potrzeba, ale jak Duch Święty chce, bo Duch Święty do nich jest w stanie dotrzeć, dociera do ich natury, dociera do ich serca, dociera do ich umysłu, dociera do wszystkiego.

Tak jak św. Tomasz, który spotyka się z Jezusem Chrystusem po ośmiu dniach. Gdy wszedł do wieczernika i widzi uczniów, którzy mówią: *widzieliśmy Pana,*

a on mówi: - *jeśli Go nie dotknę, nie włożę palców w Jego ręce, ręki w Jego bok i palców w Jego stopy to nie uwierzę.*

I po ośmiu dokładnie dniach – 8 dni dla św. Tomasza – nowe narodzenie – Zmartwychwstanie. Czyli można to określić jako, w języku greckim – *anastasis* – oznacza wskrzeszony, dosłownie wskrzeszony. Czyli, ósmy dzień, Jezus Chrystus zmartwychwstał w ósmym dniu od wjazdu do Jerozolimy. Przychodzi do św. Tomasza też w ósmym dniu, aby go wskrzesić. Przychodzi św. Tomasz do Jezusa Chrystusa, a właściwie Jezus Chrystus mówi do niego w taki sposób:

- *Tomaszu podejdź do Mnie.*

A św. Tomasz właściwie mówi tak:

- *Panie nie rób mi wstydu tutaj przy chłopakach.*

- *Chciałeś to przyjdź i podchodź.*

No więc podchodzi, wkłada palce w Jego ręce, dłonie, bok, rękę i stopy i mówi:

- *Pan mój i Bóg mój. Bóg mój i Pan mój.*

I wtedy Chrystus mówi:

- *Uwierzyłeś, bo zobaczyłeś. Błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli.*

Ale tutaj Jezus Chrystus przemienił umysł, czyli można powiedzieć inaczej, postawił umysł w sytuacji patowej, nie miał umysł wyjścia, chciał – zobaczyć, nie może się zaprzecć, więc musi się poddać i uwierzyć.

Czyli Bóg także wykorzystuje taką sytuację, że przez rozum przemawia do człowieka, aby przez rozum ujawnić tą sytuację.

Czy przez rozum nie jest to przedstawione właśnie, gdy patrzymy na Kartaginę? Przez rozum ukazane jest to jak wyglądają ci wszyscy święci, którzy byli przed owym czasem. Jeśli ci, którzy nie uznają Adama i grzechu pierworodnego są ekskomunikowani, to także ci przed nimi, także właściwie są ekskomunikowani, bo oni nie uznawali Adama ani grzechu, tylko Jezusa Chrystusa, który wyzwolił wszystkich. Więc właściwie nie jesteśmy w tym samym dokładnie kościele, co początek chrześcijaństwa, bo dzisiejszy kościół jest ekskomunikowany z tamtego kościoła, a właściwie tamten kościół został ekskomunikowany i to jest inny kościół. To jest kościół Adamowy, ponieważ tamtych nie chce, ponieważ nie chcą myśleć tak jak dzisiejszy kościół, bo dzisiejszy kościół woli, aby człowiek miał grzech Adamowy i żeby przypisywał kościołowi to wyzwolenie, ale tamci Chrystusa uznawali za wyzwolenie i że Adama już nie ma. Więc kościół ich ekskomunikował, więc nie jest to ten sam kościół.

Są dwa kościoły. Jest kościół do Kartaginy - to jest kościół święty i dzisiaj jest kościół instytucjonalny, który nie pozwala na to, aby Chrystus w nim istniał jako prawdziwa obecność, ale tylko jako słowo na wargach:

Ten lud chwali Mnie wargami, a sercem jest daleko ode Mnie, dlatego ich modlitwy nie będą wysłuchane, bo od nich samych pochodzą. Skrzętnie i chytrze usuwają Moje Prawo i swoją tradycję zachowują.

Tu jest dokładnie ta sytuacja: *skrzętnie i chytrze* zapis jest uczyniony, aby ci którzy stosują go, nie wiedzieli co się tak naprawdę z nimi dzieje i gdzie są. *Skrzętnie i chytrze* Moje Prawo usuwają. *Skrzętnie i chytrze* Chrystusa usunęli i przywrócili Adama, aby było jak wcześniej. Jak wcześniej? Jak za czasów panowania grzechu.

Więc ci, którzy nie mają grzechu, nie chcą być, więc muszą sobie go poczytać, żeby mogli być. A jeśli nie chcą poczytać, to niech będą wygonieni ze stada. Ale nie odejdą ze stada, ponieważ behawioralnie są w stanie lęku i pozostawienie bardziej im doskwiera niż bycie w stadzie. Ale za jaką cenę.

Więc musimy powiedzieć, że ten kościół jest innym kościołem, niż ten kościół przed Kartaginą, dlatego bo ten kościół przed Kartaginą innymi celami się kierował, cele zostały zmienione w owym czasie – 418 rok - **cele zostały zmienione bardzo wyraźnie i to jest tak napisane bardzo silnie, aby wyrzeć nacisk bardzo silny i wytworzyć w behawioralnej naturze człowieka niepokój**, który ma kierować człowiekiem bez rozumu, bezrozumnie, automatycznie, aby człowiek znalazł się w sytuacji w której nie chce być.

I proszę zauważyć, dzisiaj ludzie się bardzo temu dziwią, mówią: *ty mi nie mów o tym, a jak mówisz, to ja nikomu więcej nie powiem, bo to jest wstyd ogromny, ja się boję tego, że ludzie od 2000 lat nie mają grzechu pierwotnego? Ja się tego boję, ja się boję, żeby grzechu nie mieli. Ojejku, to gdzie ja będę w takim razie, jestem w takiej społeczności, a tak po prostu nie mam go, ojejku boję się.*

To nie mam grzechu pierwotnego? To co się stanie jak ja go nie mam? Gdzie ja będę? Gdzie ja pójdę? Jakże ja nie mam? Ale oni mają. To w takim razie ja jestem nie taki jak on? Czyli jestem wyrzucony ze społeczności. Ja się boje życia bez społeczności.

Ale jest to prawda.

Człowiek jest wyzwolony z grzechu pierwotnego przez Chrystusa, więc go nie ma od 2000 lat.

Dzieci się rodzą bez grzechu, ponieważ rodzą się w światłości.

Prawdziwa światłość oświeca każdego człowieka, który na ten świat przychodzi.

Proszę zauważyć, ludzie nie chcą tak myśleć.

Dlaczego to wywołuje w nich niepokój?

Bo to jest zapisane w ich behawioralnym status quo, czyli czują się bezpiecznie, kiedy

wszystko jest na miejscu niezmiennie jak było kiedyś dawno u zarania dziejów. To jest ich status quo. Grzech pierworodny jest to status quo. Czują się bezpiecznie, czują się dobrze, jest wszystko na miejscu.

Tylko Chrystus może usunąć ten problem, a jednocześnie żeby nie utracili życia, równowagi, aby się zanurzyli w prawdzie i w odwadze i żeby czuli się naprawdę żyjącymi i żeby Duch Święty im przypominał, uczył i dbał o nich, bo On do tego jest przecież przeznaczony. Jezus Chrystus mówi:

Ja już z tego świata muszę odejść, ale wy nie martwcie się Moim odejściem, bo jest ono dla was korzystne, bo przyślę wam Ducha Świętego, który wam przypomni, nauczy was co już powiedziałem i zadba o was.

Ogólnie się mówi: Duch Święty nikomu niczego nie powie, niczego nie nauczy, o nic nie zadba, ponieważ nie jest w stanie w was działać, ponieważ nie jesteście w stanie Go przyjąć i powiedzieć gdzie On jest.

Tak się ogólnie mówi: nie jesteś w stanie pojąć Pisma Świętego, nie jesteś w stanie pojąć Boga, nie jesteś w stanie pojąć niczego, ponieważ Duch Święty opuścił cię, albo nie chce do ciebie przyjść, nie przyjdzie do ciebie.

Ale Duch Święty przychodzi tam gdzie chce.

A jednocześnie Chrystus powiedział: ci którzy są wykupieni, a wykupiłem wszystkich, aby uczynić ich królestwem dla Boga, czyli Duch Święty przychodzi do każdego i w każdym działa.

A ludzie działają w taki sposób: jeśli Duch Święty w nim działa, a nie jest to za zezwoleniem jakiegoś tam oficjela, to znaczy, że to diabeł jest. To diabeł jest i trzeba się wystrzegać takiego działania. Więc jest to działanie nieuprawnione.

Ale Duch Święty przecież działa uprawniony przez Boga, a my Go poznajemy przez owoce Ducha Świętego i przez dary Ducha Świętego i przez Prawo, które w nas zaszczepia.

Czyż to, o czym rozmawiamy dzisiaj, czy Chrystus w tym momencie jest niezadowolony z tego powodu, że Mu przymnażamy chwały?

Chrystus jest radosny z tego powodu, że Mu przymnażamy chwały, ponieważ chwała przenika serca i budzi człowieka do radosnego się przemienienia, otwiera serca, uwalnia od złego, jest prawdą i radością.

Chrystus przenika każdego człowieka, odmienia każdego człowieka, złotem palonym w ogniu przenika, aby każdy poznał swój stan zły i żeby mógł z radością i płaczem wrócić do Boga, widząc jak wielce jest miłosierny i radosny, jak wiele rzeczy mu dobrych uczynił.